



ILONA GOŁĘBIEWSKA

Wspomnienia ze starego domu

prequel

Odcinek 9

O magicznych cymbałkach i babci, która spełniała największe marzenia

Babcia była sercem naszego domu. Jej ciepłe dłonie były najlepszym pocieszeniem nawet w najgorsze dni. A takich w życiu małej Alicji było przecież całkiem niemało. Kłótnia z koleżanką, zgubiona bransoletka, koszmary sen... Te wszystkie niepowodzenia i smutki znajdowały ukojenie w ramionach babci. Potrafiła słuchać. Nie pouczała, nie dawała dobrych rad... Słuchała i starała się wspólnie rozwiązać problem.

Traktowała mnie bardzo poważnie. Zawsze mogłam jej powiedzieć o swoich zmartwieniach. Przytulała mnie do siebie, a one gdzieś znikaly. Była specjalistką od spełniania marzeń. Dobrą wróżką, której wystarczyło powiedzieć jedno słowo. Miała niezliczoną ilość talentów. Była prawdziwą artystką przez wielkie A. Najlepszą hafciarką w Pniewie, spod której igły wychodziły tak piękne obrusy i serwetki, że nigdzie piękniejszych nie można było dostać. Do tego wspaniale gotowała. Z najprostszych produktów potrafiła wyczarować dania, których nikt by się nie powstydział. Specjalnie dla mnie mroziła owoce, by w zimę piec z nich bułeczki, ciasta, rolady. Nasz stary dom zawsze pachniał świeżo upieczonym ciastem.

Miała też niezwykły dar. Potrafiła grać pięknie na cymbałkach. Miałyśmy swój mały rytuał. Gdy czasami nie było rodziców w domu, a dziadek siedział na strychu i zajmował się swoimi sprawami, babcia wyciągała ze starej szafy magiczne cymbałki. Wówczas ja zakładałam zwiewną spódniczkę, by jak najlepiej wirować w tańcu. No i wtedy się zaczynało. Babcia grała, ja tańczyłam. Potem razem śpiewaliśmy. Ukradkiem podglądał nas dziadek.

Pamiętam też, że babcia bardzo lubiła mnie zaskakiwać. Tak jak wtedy, gdy spełniła moje wielkie marzenie. Był wieczór. Babcia wyszywała serwetki, a ja wyjęłam z szafy ubrania mamy i przebierałam się w nie przed wielkim lustrem. Uśmiechała się pod nosem widząc moje szalone pomysły. Co robiłam? Raz na jakiś czas wyciągałam z szafy suknię ślubną mojej mamy, przebierałam się w nią i udawałam księżniczkę.

- Pięknie wyglądasz moje słoneczko. Jak prawdziwa dama.
- Jestem księżniczką. Zobacz, mam nawet koronę.
- Dobrze, że mamusia znalazła ją ostatnio w sklepie. Długo jej szukała dla ciebie.
- Nie mam tylko rękawiczek. Księżniczki takie nosiły. Białe, do łokcia, takie koronkowe. Wiesz jakie? Jak w tej mojej książce o dalekich podróżach.
- Wiem, takie kiedyś noszono. Nosiły je księżniczki albo damy.
- Można je gdzieś kupić?
- Nie wiem. Porozmawiam z twoją mamą, może znajdzie takie dla ciebie.
- Byłoby super!

Poszłam spać. Zostawiłam babcię na fotelu, gdzie jeszcze przez wiele godzin miała wyszywać swoje serwetki. Zazwyczaj siedziała do późnej nocy. Nie mogła spać. Zawsze powtarzała, że starość zabiera ochotę na sen. Do tego lubiła nocną ciszę. Dzięki niej czułam się bardziej bezpieczna. Wiedziałam przecież, że babcia jest blisko i czuwa nade mną.

Tamtej nocy nie wyszywała serwetek. Postanowiła spełnić moje marzenie. A że była prawdziwą artystką, nie trzeba było wcale długo czekać na efekt. Obudziłam się wczesnym rankiem. Obok mojej głowy, na poduszce, leżały przepiękne białe rękawiczki zrobione z kordonka. Nie mogłam uwierzyć swoim oczom! Moje marzenie się spełniło. Szybko założyłam je na dłonie. Były idealne! Ubrana w piżamę i moje przepiękne rękawiczki pobiegłam do sypialni babci. Wkradłam się pod jej kołdrę i mocno się do niej przytuliłam.

- Dziękuję babuniu! Bardzo cię kocham! Jest najwspanialsza!
- Podobają ci się?
- Są śliczne! Najpiękniejsze na świecie!
- Niech ci dobrze służą. Dzisiaj zrobimy jeszcze piękny kapelusz. Co ty na to?
- Jesteś wspaniała! Tak bardzo cię kocham babuniu!

KONIEC Odcinka 9

Odcinek 10 ukaże się w sobotę, 4 lutego 2017 r., www.ilonagolebiewska.pl